



Nr. 16.

Kurytyba, dnia 24 Lutego 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDAUAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

## WOJNA A RELIGIA.

(Dokończenie).

Religijność, która objęła wszystkie warstwy społeczeństw europejskich, jakże potężnym odbiła się echem w szeregach milionowych armii.

Tysiące wiarygodnych przykładów stwierdzają, że wojownicy w przededniu ataków garnęli się masami do kościołów, słuchając w skupieniu Mszy św., obiegając konfesjonały.

Komendant węgierskiego 25 batalionu infanterii pisze do swych krewnych:

»Przeżywam chwile w życiu ludzkim najstraszniejszej. One nauczyły mnie modlić się i ufać Bogu. Bieda zwraca ludzi do modlitwy a niebezpieczeństwo śmierci przerabia bezbożnika na gorąco wierzącego. Dziś spowiadałem się i komunikowałem — to największe szczęście w obecnych ciężkich chwilach mego życia».

Okopy i szańce bywają niejednokrotnie miejscem modlitw i nabożeństw. Na wschodnim teatrze wojny spotykali korespondenci wojenni wcale często na ścianach okopów wywieszony porządek dzienny żołnierzy, w którym widniały na pierwszym planie godziny modlitwy codziennej i różańca.

W armii austriackiej wyszczególnia się nabożność Słowian. Przodują na tym punkcie Polacy i Czesi.

W szańcach i okopach w których walczą polscy lub czescy żołnierze

się od książeczek do modlenia, różańców i wizerunków Świętych.

Szczególną czcią otaczają czescy i polscy wojownicy Najświętszą Pannę Maryję. Jj wizerunki znajdziesz przy każdym żołnierzu polskim a z szeregów polskich rozbrzmiewają na Jej cześć pieśni nabożne, jakby hymny wojenne.

Głęboka wiara żołnierstwa koi niepokój i obawę śmierci, rodzi równowagę ducha, każe wierzyć w życie pozagrobowe i zbawienie duszy a na placu boju jest bodźcem do sumiennego spełnienia obowiązku wojennego.

Jeden z żołnierzy czeskich walczących na serbskim terenie wojny pisze w liście do swych krewnych:

»Co za błogi pokój i pewność siebie owdłada mną, gdy przed bitwą polecę się w gorącej modlitwie opiece Matki Boskiej lub mego Anioła Stróża.

W obliczu śmierci poznaje człowiek swą wobec Boga nicość i bezsilność, więc duch pełen tęsknoty wznosi się tem goręcej w wyżyny niebios na skrzydłach pokornej modlitwy».

Szczególnie często przystępują do Sakramentu spowiedzi pułki słowiańskie, Korespondenci stwierdzają, że żołnierz czeski, polski i kroacki bije się dzielniej skoro jest po dobrej odbytej spowiedzi, skoro niema śmiertelnych grzechów na sumieniu.

Wojna przeto, prócz ogólnego zniszczenia i całego ogromu nieszczęść posiada też dobre, dodatnie strony.

Niszczą ogólną obojętność religijną, druzgocę bezwyznaniowość i gruntuje we wszystkich warstwach narodów zasady wiary.

Budzi społeczeństwa do nowego życia, opartego na niezniszczalnym fundamencie katolicyzmu i etyki Chrystusowej.



## Moskalofilska bezczelność.

Zgraja zidjociałych pacholków carskich z »Polaka« głosi zasady otwartej zdrady narodowej na rzecz Rosyi.

Jednym zamachem pióra chciałby renegat-moskalofil pchnąć cały naród pod słopy krwawego kata Polski, przekreślić i zniweczyć wiekową tradycję narodowych walk z ciemiężcą i wmówić w społeczeństwo, że jedynym zbawcą Polski może być jej odwieczny wróg.

Taką zgniliznę szerzyć śmie pośród społeczeństwa naszego były czynownik carski, jednostka, która dopiero na gruncie parańskiego odważa się przyznać cichaczem do narodowości polskiej — cichaczem i ostrożnie, by co nie daj Boże nie stracił na dawnej wartości w oczach władz rosyjskich.

W numerze 12 »Polaka« wyczytujemy następujące mądrości:

»Uczucie sprawiedliwości przyznać nakazuje, że moskal zmienił względem nas swe postępowanie, że rząd i naród moskiewski spieszy z pomocą nieszczęsnej naszej Ojczyźnie».

Zaiste, trzeba być renegatem zdeklarowanym, zdrając i wrogiem Ojczyzny w całym tego słowa znaczeniu, by za pomocą tak nikczemnych bredni demoralizować bezkrytyczne warstwy społeczeństwa.

Warchałowski, wielbiąc »łaski i dobrodziejstwa« carskie czemu ich nie wymieni? Czemu nie zacytuje spustoszenia, rabowania i palenia całych obszarów Królestwa i Galicji, mordowania bezbronnej ludności polskiej, zniszczenia auto-

nomii i szkolnictwa polskiego, okradzenia bibliotek i muzeów narodowych, »nawracenia« ludu naszego na szymę zapomocą bagnetu, knuta i Sybiru?

Czemu tych kwiatków braterskiej miłości caratu ku Polsce nie wyliczy sławny nasz parański amator nahajki?

Poruszenie tych łajdactw i okrucieństw caratu byłoby dla wymarzonej kariery Warchałowskiego wysoce niezdrowe.

W czasie całej swej bytności w Paranie polskim patryotyzmem nie skompromitował się Warchałowski ani na jotę.

Przeciwnie, w poczuciu swych dawniejszych zasług wobec rządu carskiego starał się kilkakrotnie o godność konzula rosyjskiego w Paranie, co świadczy chyba dość wymownie o nawskróś rosyjskich jego zapatrywaniach.

Konzulat z rąk mu się wymknął — jednakże wierny tradycji wysługuje się Warchałowski rządowi carskiemu nadal jak umie i może.

Obecna awanturniczność moskalofilska w »Polaku« ma wzmocnić jego szanse na przyszłą karierę polityczną czy polityczną w Petrogradzie, Moskwie lub... na Kamczatce.

Niedoszły konsul rosyjski w Kurytybie, jest święcie przekonany, że sam car Mikołaj II osłupieje na widok lojalnego »Polaka« i po wojnie wynagrodzi hojnie wiernego siugę.

A może przytem kapnie jakiś ochłap ze stołu łask carskich pokornemu służalcowi sług caratu, renegatowi Kłobukowskiemu.

Takie to względy i widoki różowej kariery na łonie wielkiej ojczyzny rosyjskiej przyświecają naszym prorokom moskalofilstwa w Paranie i tworzą główny podkład ideologii »Polaka w Brazylii«.

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

### Tajemnica zamku carskiego.

72)

Tylko jedna, jedyna osoba nie uwierzyła tej bajce, a nią była Maruszka.

Z wściekłością w oczach wpadła do domu naczelnika, gdy tylko dowiedziała się o zniknięciu zwłok.

— Gdzie jest ten łotr naczelnik? — krzyczała.

W pokorze zjawił się przed nią urzędnik i ucałował rękę metresy swego przełożonego.

— Co rozkażesz pani — rzekł — dlaczego się gniewasz?

— Czy prawda jest, że ciało znikło z szubienicy?

Tak, niema go, lecz sam Bóg uczynił cud, sam widziałem świecący się znak krzyża przy szubienicy.

— Twoją głupotę mogłeś być widzieć świecącą — wrzeszczała Maruszka — jak śmiesz mi podobne bajki opowiadać?

— Przyznaj się, przekupiono cię czy też całe stracenie było tylko pozorne?

Nieszczęśliwy naczelnik zapewniał o swej niewinności, lecz to nic nie pomogło.

— Dzisiejszego wieczora chcieliśmy z ka-pitanem odjechać, lecz teraz zostajemy i nie przedję spoczną, aż znajdzie tego Bojanowskiego żywego, albo umartego.

Ty mi będziesz w tym pomagał i starał się, byśmy go odnaleźli, jeżeli nie chcesz stracić posady.

Odeszła — a czcigodny urzędnik pogroził za nią kufajką.

Co za nędzne jego położenie, jeżeli taka

dziewka przełożonego mogła go tak w obelżywy sposób traktować.

— Tak, my biedni rosyjscy urzędnicy, jesteśmy pożałowania godni — rzekł do siebie z b. lesnym westchnieniem.

### ROZDZIAŁ XXVI

#### Demon złota.

Garbata krawczyni Petrowna siedziała w swej izdebce i robiła to, co robiła już od sze-regu lat, co robiła zawsze i nie miała nadziei żeby kiedyś nie potrzebowała tego robić — szyla.

U jej nóg bawił się mały Włodzio. Co chwila patrzyła na malca kochającym wzrokiem, schylała się do niego i głaaskała pieszczotliwie po twarzy.

— Tak, tak — mówiła ze śmiechem Petrowna — ja jestem teraz twą mateczką i nie puszczę cię już nigdy od siebie, zostaniesz przy mnie.

A gdy kiedyś będziesz duży, a ja będę miała magazyn miodu, a także i duże pieniądze, wtedy pójdziesz na unwersytet i będziesz się uczył wszystkiego, czego się może nauczyć i zostaniesz uczonym człowiekiem, przed którym wszyscy będą schylać głowę.

W tej chwili otworzyły się drzwi i do izby wszedł jakiś wysoki, bogato ubrany pan. Stał przy progu i badawczym wzrokiem oglądał cały pokój.

Potem zbliżył się do Petrowny i muskając szpakowate już bokobrody, zapytał:

— Mieszka tu niejaki pan Stanisław Łucki?

Petrowna powstała i wskazała na drzwi sąsiedniego pokoju.

— Jeżeli pan życzy sobie widzieć się z panem Łuckim powiedziała — to proszę tam do tamtego pokoju.

— Więc jest właśnie w domu? — zapytał znowu elegincki pan, nie zbliżając się jednak do wskazanych drzwi.

— Tak jest, pan Łucki jest zajęty pracą.

— Pracuje, więc musi być bardzo pilnym i pracowitym?

— Nie może pan sobie wyobrazić do jakiego stopnia jest pracowitym — odparła Petrowna, która zamało była jeszcze doświadczoną, aby zaraz spostrzedz, że jest badaną.

Dzień i noc siedzi nad książkami, przedewszystkiem zaś od chwili, gdy u niej spadło straszne nieszczęście.

— Ach, nieszczęście, któż mu umarł?

— Ach to smutna historia, którą najchętniej pomijam milczeniem.

— Więc nie mów pani o tem, lecz jedno będzie mi pani mogła powiedzieć, jak to być może, że Łucki, człowiek wykształcony, popadł w taką nędzę ale proszę mi nie brać za złe łaskawa pani.

Ależ ja nie jestem pani — przerwała mu Petrowna.

Ach przepraszam, myślałem, że ten chłopak...

— On nie jest moim.

— To nie pani dziecko?

Więc przepaszam jeszcze raz więc chciałem powiedzieć, że ktoś, kto posiada obszerną wiedzę, ma w Petersburgu wiele sposobności zarabiania dużo pieniędzy.

Kto zaś ma dobre dochody, nie męczy się w dusznych suterynach.

Czy może więc pan Łucki ma jakś powód, że skrył się w tem miejscu ciemności, może to dziecko...

— Pan Łucki opiekuje się tym chłopcem — przerwała mu Petrowna.

— Opiekuje się? ach, cóż pani mówi, prawdopodobnie pan Łucki ma powód do tego, jakiegoś obowiązku względem tego dziecka.

Jeden tylko obowiązek, obowiązek miłości bliźniego.

— Obowiązek miłości bliźniego, to brzmi tak dzwoni moja panno, że nie mogę w to wierzyć, owszem mówią, że w powieściach i na scenie miłość bliźniego odgrywa jeszcze ważną rolę, lecz w życiu, jak się niestety w istocie dzieje, jest ona tylko pokrywą, pod którą ukrywają się inne podunki.

Przystąpił bliżej do Petrowny i z obojętną miną wyciągnął pugilares.

— Moje kochane dziecko — rzekł — bądź ze mną otwartą, nazywam się Mikołaj Jagodkin, jestem bardzo bogaty, może więc raczysz przyjąć odemnie tę tu kartę wizytową.

Przy tych słowach wyciągnął banknot pięćdziesięciuroblowy i podał go Petrownie.

Ona zaś patrzyła ze wzrastającym zdumieniem to na Jagodkina, to napodawane jej pieniądze.

— Weźmiesz pani — rzekł Jagodkin — czego się namyślaś, nie należy się nigdy namyślać, zarobisz trochę pieniędzy.

— Nie, nie — zawołała Petrowna, cofając się wstecz — nie wezmę tych pieniędzy, zda je mi się że w ten sposób dopuściłabym się nieuczciwości względem pana Łuckiego, proszę pana, nie mów mi pan więcej o tem; jeżeli pan chce mówić z panem Łuckim, to proszę wejść do tamtego pokoju.

Mówiła to tak energicznym głosem, że Jagodkin zaraz poznał, że z garbatą nie da się nic zrobić.

Gniewnym ruchem schował napowrót pugilares i rzekł półgłosem do siebie:

— Głupi naród żyje tu w podpieklu, żywi się suszoną rybą i mlekiem, a gdy mu się nadarza sposobność uzyskania wcale ładnej zapłaty, wtedy pojawiają się tak zwane moralne prawidła.

Przy tych słowach zwrócił się do drzwi od pokoju Łuckiego.

Zanim jednak do nich zapukał, odwrócił się jeszcze raz i z zaciekawieniem przyglądał się małemu Włodziewi, który bawił się, i...

## Z POLSKI.

## Chłopi w Królestwie Polskiem

Prasa europejska przynosi garść charakterystycznych szczegółów o zachowaniu się ludu wiejskiego wobec rządu w guberniach na prawym brzegu Wisły.

W Lubelskiem nastrój ludności jest daskonalny; chłopi odmawiali rekrutacji i uciekali masowo ku południowi by się przedostać do Legionów.

W Łomżyńskiem doszło do ostrych starć między ludem i wojskiem; chłopi rzucali się z widłami i cepami na żołnierzy, broniąc się przed rekrutacją. W różnych stronach wymienionej gubernii stoczono formalne bitwy z wojskiem rosyjskiem.

Chłopską ideologię rewolucyjną rozwijają tajne wydawnictwa które uświadamiają szerokie warstwy ludu, przekonując go o konieczności nieubłaganej walki z rządem carskim.

Najpoważniejszy organ chłopski „Na naszej ziemi” przynosi w numerze styczniowym wstępny artykuł: „Co lepiej? O nawia tam szanse obecnej wojny dla obu stron wojujących w Polsce i rozważa, komu my Polacy, ze stanowiska naszych interesów narodowych winniśmy zwyciężyć zwycięstwa. Oto co pisze o opieranych na Rosyi nadziejach:

„Z Rosyą gdyby zwyciężyła i powiększyła swą potęgę i absolutyzm, żadnej rady dać sobie byśmy nie mogli. Wzięłaby nas pod but nieubłaganej tyranii jak to już teraz zrobiła z Galicyą gniotąc ją dżika prawdziwie tatarską przemocą.

Mówią niekiedy: choć pod batem, byle w kupie, byle zabory były połączone! Pokazali nam wnet to połączenie i ledwo weszli do Lwowa, już tam ani śladu polskiej szkoły, ani polskiego sejmiku, ani kas i banków polskich — całe życie polskie w dyby moskiewskie zakute.

Przez to „upragnione połączenie” znikł ostatni zakątek polskiej wolnej ziemi, gdzie lżej odetchnąć było można. Nie schroni się tam już „polityczny”, co z Królestwa uchodzić musiał przed okrutną łapą carskiej sprawiedliwości.

Poznaćcy znów — a przeciw ich spora gromada weszła z Niemcami do zaboru rosyjskiego — powiadają:

Bracia, toż wy tu nie macie ani drogi, ani koleji, ani płota, ani budynku, tylko cerkwie i więzienia, co u was za ład? Niechaj Bóg chroni nas pod takie popaśce rządu!

Zwycięstwo Rosyi — to klęska narodu polski, to nasz zupełny upadek.

To też my chłopi polscy, pomni narodowych przykazań Naczelnika Kościuszki, czekamy gorąco nadjścia chwili, kie-

dy ta dzika horda zostanie z naszej ziemi przepędzona i wybita do nogi.

W tym samym numerze wydawnictwa „Na naszej ziemi” znajdujemy artykuł W Galicyi opisujący nam: j więcej znaną gospodarke Moskali w Galicyi wstępniej:

„Zniszczenie ogańęło cały zabór austriacki; domy wieś i miasta w gruzach — zburzone, obrabowane i spalone łajdacką ręką dzikich drabów carskich. Runęły wszystkie prawa i swobody, które naród sobie wywalczył, któremi żył, na podstawie których się rozwijał. Uczyc się tam mają synowie chłopscy od czynowników i zandarmów carskich kradzieży, morderstw, rabunków, przekupstw i łapówek.

Całe setki i tysiące ludu polskiego wywożą dziś bez przerwy zbirowie carscy z Galicyi na Sybir w „katorgie”.

O o kwiatki okrucieństw dzicych rosyjskiej na narodzie naszym w Galicyi.

W zakłóceniu numeru wymienionego wydawnictwa zamieszcza „Chłop z Podlasia” następujący wierszyk:

„Gdyby nawet krew wylana  
Z żył młodzieży naszej kwiatu,  
Ta krew święta, krew rycerzy,  
Nie zdołała Polski zbudzić.  
Ona jednak nie zaginie!  
Z piersi chłopkiej i z krwi na jej  
Tu wyrósł znów rycerz,  
I Głowacy i Ordoni.  
Nowy zastęp chłopkiej braci  
Stanie, zmiecie dziec koacką  
Polska bądźcie! Węć do broni  
Pod świętym znakiem Orła i Pogoni!”

## Walka z pomnikami!

„Dziennik Poznański” jakoteż „Piast” krakowski przynoszą ciekawą nowinę.

Lwowskie pomniki Adama Mickiewicza, Jana Kilińskiego, króla Juna III, Ujejskiego i Bartosza Głowackiego stały się solą w oku Moskali.

Generalgubernator orzekł, że tych znamion polskości w „rdzennie rosyjskim” Lwowie nie trzeba!

Mają więc zostać w najbliższym czasie rozebrane i usunięte — o ile, naturalnie, wpięć nie zostaną Moskale z „rdzennie rosyjskiego” Lwowa przepędzeni.

## Zdumiewające odkrycie.

Jak donoszą „Birżewyja Wiedomosti” arcybiskup prawosławny Eulogiusz, oraz poseł do durny pop Mitrochij, delegowani do Galicyi celem zbadania tamże stosunków wyznaniowych, orzekli, że w Galicyi żadna unia nie istnieje, że to tylko wytwór polityczny polsko austriacki. Lud wiejski jest w głębi duszy szczerze prawowłany.

To łajdackie orzeczenie jest bezsprzecznie zapowiedzią nowych prześladowań

religijnych nad kilku milionami unitów galicyjskich, którzy z prawosławiem nie mają niczego wspólnego a zachowując obrządek wschodni czują się katolikami.

## TELEGRAMY

## Z FRANCYI.

General Joffre usunął z armii francuskiej 22 generałów. Między nowomianowanymi na opróżnione miejsca znajduje się syn marszałka Mac Mahona.

Telegramy paryskie donoszą, że lotnicy niemieccy rozwinęli w ostatnim czasie bardzo żywą operację na francuskim terenie. Zewnętrzne forty Belfortu były znów bombardowane, jednakże ogień baterii francuskich zmusił zeppelinów nie mieckie do oddalenia się.

Na stację kolejową Mont Belliard padł 3 bomby, które atoli znaczniejszych szkód nie spowodowały.

Jak donoszą urzędowo z Paryża, parowiec francuski „Ville de Lille” padł ofiarą niemieckiego torpedowca „U 16”; załoga zdołała się uratować, parowiec został zatopiony.

## Z ANGLII.

Ostatczna odpowiedź Niemiec na notę Stanów Zjednoczonych w sprawie blokady Anglii brzmi następująco:

„Kład niemiecki przystąpi do zamknięcia wybrzeży i portów angielskich oraz do zniszczenia okrętów handlowych, gdyż Anglii od początku wojny uniemożliwiają dowóz żywności dla cywilnej ludności niemieckiej

Wbrew postanowieniom międzynarodowego prawa uzbraja Anglię swą flotą handlową, a wiele okrętów handlowych zapatruje w obcą flagę. By takim sposobem uścis pościgu niemieckich torpedowców.

Anglia narusza w ten sposób prawo międzynarodowe; Niemcy w takim razie przeprowadzą blokadę z całą bezwzględnością.

Ostatnimi dniami poszło znów kilka angielskich i francuskich okrętów na dno morskie.

Z Havre donoszą, że statek towarowy „Bulwick” został w kanale La Manche przez torpedowiec niemiecki zniszczony; zaledwie 22 ludzi z załogi zdołało się uratować.

Angielski parowiec „Wowelat” zatonął w pobliżu południowego brzegu Anglii, natrafivszy na minę podwodną.

Według londyńskiego telegramu zatopił torpedowiec niemiecki okręt angielski „Devonshire”; załoga uciekła na czas na łodziach ratunkowych.

Przy wybrzeżu angielskiem w okolicy

Suffolk grasowały dwa torpedowce niemieckie, które przywitane zostały ogniem antyturpedowca angielskiego — jednakże bez skutku.

Paryski telegram utrzymuje, że 187 angielskich okrętów handlowych wymknęło się z portów angielskich na pełne morze mimo czujnej blokady niemieckiej.

## Z rosyjskiej widowni wojennej.

Petrogradzki komunikat urzędowy oświadcza, że w Królestwie po ostatnich bitwach w gubernii łomżyńskiej i suwalskiej, dalsza akcja wojenna rozgrywa się ra linii Płońsk - Przasnysz - Ostrołęka, a więc na północ od Warszawy i prawego brzegu Wisły.

W gubernii suwalskiej przesunąć mieli Rosyanie znaczniejsze siły z pod Augustowa nieco na południe w stronę Ossowca, gdzie Niemcy zostali pokonani.

## Z AUSTRYI.

Armia austriacka wypędziwszy Moskali z całej Bukowiny, wkroczyła do Galicyi wschodniej na t. zw. Pokucie, gdzie pod Kulaczkowcami (na zachodzie od Zaleszczyk) i pod Nadwórnią pokonała wojska rosyjskie.

Następnie natarli Austriacy na Kolumyję i wzięli ją szturmem.

Po dokonaniu tej zdobyczy wyruszyły siły austriackie na północ, w kierunku Stanisławowa.

## Niepokoje we Włoszech.

W większych miastach Królestwa włoskiego, osobliwie w Rzymie przyszło do groźnych demonstracji ludności domagającej się wojny z Austryą.

Policyi udało się z trudem powstrzymać demonstrantów od wykroczeń.

Partya wojenna we Włoszech, podsykana przez sfery masonskie, prowadzi uporczywą propagandę wojenną wśród ludu włoskiego, atakując ostro rząd i króla za skłonności pokojowe.

## Z SERBII.

Z Niszu donoszą urzędowo, że armia austriacka bombarduje Belgrad. Pomaga jej ogień działowy austriackiej floty na Dunaju, który uszkodził budynki rządowe w Belgradzie a zamek królewski (konak) zapalił.

## Z BELGII.

Z holenderskich źródeł donoszą, że ze skrawka Belgii, nie zajętego jeszcze przez Niemców, zbiegło do Francyi 12.000 zdolnych do broni mieszkańców, by wstąpić w szeregi armii Joffrego.

cając w powietrze zamiast balona, kłębek balony.

— Szczególnie — mrucał milioner — to dziecko czyżby miało ono być jego?

Szateński uśmiech przebiegł po jego twarzy.

— Gdyby tak było — rozwijał swą myśl dalej — byłby to najlepszy i najprostszy sposób wyleczenia Klarysy z jej nieszczęśliwej miłości.

Jej ideał, ojciec nieprawego syna, którego matkę porzucił pewnie w hańbie, byłoby to ochłodzeniem głupiej skłonności mej córki.

Mam już gotowy plan, przyprowadzę ją kiedyś do pomieszczenia jej ideału, tu zobaczy chłopca, nie zabraknie także potrzebnych wyjaśnień z mej strony, a potem powróci do domu i zagrzebie na zawsze owe irracjonalne marzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Rosyanie w Legionach polskich.

Miarą siły pociągającej pułku I-go Legionu i wysokości jego moralnej atmosfery jest niewykłty wprost stosunek doń jeńców rosyjskich. Wpadając w ręce strzelców, przekonani byli żołnierze rosyjscy, że natychmiast będą powieszani a conajmniej w nieludzki sposób katowani.

Tymczasem spotyka ich tam ludzkie przyjęcie, delikatne traktowanie; otrzymawszy od polskiej żywności, słysząc nadto ze zdumieniem, iż „szare dyabły” zwracają się doń w jego rodzinnym języku rosyjskim; jeńcy popadają w zakłopotanie i o ile trafiają na inteligentniejszego, próbują sobie zdać sprawę ze swego dziwnego położenia.

Legionści oddają jeńców rosyjskich wła-

dzom wojskowym armii; czasami jednak zdarzają się wypadki, iż jeńcy, zachwycony atmosferą pułku, proszą się na wszystko, aby go zatrzymano i wzięto w szeregi.

W kilku wypadkach uwzględniono taką prośbę, gdy chodziło o uświadomionych robotników rewolucjonistów.

Jeden z nich okazał jako legitymację plecy porane knutami, gdy był więziony na Sybirze za udział w ruchu rewolucyjnym. Takie nie potrzebował, by go ktoś rozagitowywał przeciw caratowi i jego armii.

W ten sposób znalazła się w pułku garstka Rosyan.

Zachowaniem się swoim stwierdzają oni wdzięczność dla pułku za zaufanie ich i traktowanie jako towarzyszy broni. Spełniają punktualnie wszystkie rozkazy, walczą na równi z wszystkimi nienawidzą wrogiej armii uważają się za naszych, dzieląc z nami wszystkie niebezpieczeństwa.

Przez nikogo nie są strzeżeni, żadnemu nie przyszło na myśl uciekać do Rosyan, jakkolwiek bez końca jest sposobność.

W nocnym napadzie na kawalerię rosyjską pod Chyżówkami na czele oddziałów strzelców szli pułkowi Rosyanie, wykrzykując do patroli rosyjskich słowa najbardziej soczyste rosyjskie, aby wprowadzić ich w błąd i zakryć kroczące za nimi szeregi.

Jeńcy Mikolaj (o nazwisko kłoby go pytał) pochodzący z gubernii charkowskiej, jest dzielnym kawalerzystą wśród uanów Beliny.

W czasie odwrotu przystępował Dunajec rażony był mocno ogniem rosyjskim; pod Mikolajem padł koń, odstrzeliwał się chwilę jak mógł, wreszcie dosiadł innego konia i pędził ku naszym.

Tymczasem w jego oczach ubito konia pod jednym z naszych podoficerów. Mikolaj bez wahania pędził mu swego i w dalszym ciągu strzelał.

Towarzysze myśleli, że nie mogą ująć, skorzysta ze sposobności i odda się w ręce następujących Rosyan, przed którymi łatwo mógłby się wyłomaczyć. Mikolaj jednak pokrzykując coraz: „Skoro jebyknaszymi, (wśród ustawicznego niebezpieczeństwa przechodził pieszko przez Dunajec i dostaje się do naszych).

Grzecznością swoją tak się Mikolaj odznaczył, że spotkał go zaszczyt, iż komendant Belina mianował go swym ordynansem.

Inny Rosyanin niedawno wzięty do niewoli, trzymany był pod strażą. Tymczasem nagłe przyszedł rozkaz „do ataku!”, strzelcy zapomnieli o jeńcu, aż tu widzą, jak pędzi on kolo nich, wyrwawszy się z karabinem, razem z plutonem do ataku, dodając sobie otuchy iście rosyjskim okrzykiem: „bej ich sukinyń!”

Popularny jest w pułku młody chłopak Mitka, wzięty do niewoli jeszcze pod opatowem z taborem, z którym jechał od samego Petersburga.

Tam go zauważył Sieroszewski i zagarnął jako sprytnego chłopaka do strzelców. Wobec tego Mitka jeździ obecnie z taborem Legionów. Zaaklimatyzował się w pułku i czuje się w nim wyśmienicie.

Mitka szczególnie lubi śpiewać.

Wyśpiewawszy cały repertuar rosyjski, kozyta z tego, co usłyszał na ziemi polskiej. Ubawili się Legioniści, słysząc, jak Mitka z temperamentem wyśpiewywał coś po polsku z rosyjska.

Oto piosenka brzmiała w wymowie Mitki:

Gej, pod Warszawoj,  
Gd'e Wsta plyn'e,  
Razlażytsja Matka! swinja  
Na polskoj krajnie itd.

Najbardziej jednak popularny jest w pułku Rosyanin Paweł, „dzięszczyk” brygadyera Pitsudskiego.

Paweł będąc w pułku już dość dawno, wyrobił sobie pewną pozycję.

Nie cierpi kokaków, wciąż marzy o tem, iluby ich powinien wystrzelać, „razem z wami bym riza!” powiada.

Paweł dumny jest z tego, że służy w wojsku polskiem, stara się mówić po polsku a zwłaszcza gorąco prosi, aby świeżym jeńcom nie zdradzano tajemnicy jego pochodzenia.

Wymyśla ich potrosze rosyjską terminologią, częściowo przemawia do nich tonem protekcyjnym, w języku według swego nagłębszego przekonania polskim.

„Ja tożę troszku Rassiju znaju” — przyznaje im się, zaznaczając ostentacyjnie swą wyższość.

W walkach w Limanowskim zdarzyło się że Paweł gdzieś się zgubił.

Wszyscy byli przekonani, że „zwiał” do Moskali.

Tymczasem zjawia się po kilkunastu godzinach, chwalać się, że mu się udało nie wpaść w ręce rosyjskie.

Obdł on się od pułku a nie mogąc go odnaleźć, zgłosił się do austriackiej komendy korpusu i tam jakkolwiek nie umiał się porozumieć ani po niemiecku ani po polsku, zdołał się odpowiednio wylegitymować i wywieźć, gdzie znajdzie Pitsudskiego.

Zdziwieni takim przywiązaniem, Strzelcy pytają go, dlaczego nie skorzystał ze sposobności, by wrócić do Moskali, co go trzyma przy Legionach?

Na to Paweł tłumaczy się: „u nas jak praporszczyk na kwaterze, to żołdat nie może przystąpić a tu można mieć postuch u samego generała i po pysku nikt mnie nie bije — tu zresztą ja ksk każdy jestem abywatel.”

Tak to działa asymilując na Rosyan i dżk oścfcerów strzeleckich i ich szczerzy, serdeczny stosunek do żołnierzy, wytwarzają i nawet z wrógów — przywiązanymi towarzyszami broni.

**Na Bałtyku i morzu Niemieckiem.**

Określ szwedzki »Hordkin« natrafił na morzu Bałtyckim w pobliżu wyspy Bornholm, na minę podwodną i poszedł na dno morskie wraz z całą załogą.

W pobliżu angielskiego portu Scarborough zatonał statek hiszpański »Horacio«, zaś w okolicy wyspy Borkum (na morzu Niemieckiem) padł ofiarą miny podwodnej północno-amerykański okręt »Evelyn«; uratował się kapitan oraz 27 marynarzy.

W kanale La Manche w pobliżu Calais zniszczył torpedowiec niemiecki statek handlowy norwegijski »Belridga«.

**Neutralność Grecji.**

Rząd grecki przyrzekł Turcji, że nie pozwoli na transport rosyjskich materjałów wojennych do Serbii przez Saloniki, przez co pragnie zmanifestować swą zupełną neutralność wobec stron wojujących.

**Z TURCYI**

Prasa berlińska utrzymuje, że Rosya koncentruje w Odessie większe siły wojskowe które zamierza na okrętach swych przetransportować do portu tureckiego Midia, by stąd uderzyć na Konstantynopol i Dardanele.

Z Paryża donoszą że w ostatnich czasach trzy francuskie krążowniki »Suffren«, »Bouvet« i »Gaulois« bombardowały Dardanele.

**Japońsko chińskie napięcie**

Korzystając z burzy wojennej w Europie przygotowuje się Japonia do wojny zaborczą na wschodzie Azji. Tym razem chodzi jej o rozszerzenie swych posiadłości kosztem Chin i o ustalenie swych wpływów w państwie chińskim.

W tym celu wystosowała Japonia do rządu chińskiego 20 żądań, których spełnienie dawałoby Japończykom szczególne przywileje polityczne na ziemiach chińskich.

Ten krok postanowiła Japonia przed państwami europejskimi zataić. Powiadomiła je tylko o 13 żądaniach mniej ważnych, zaś 7 zasadniczych punktów zataiła.

Przeciw tym machinacyom Japonii zaprotestował rząd chiński u rządów Anglii, Francji, Rosji i Stanów Zjednoczonych, wskazując zarazem na przygotowania wojenne Japonii.

**Rozruchy w Indyach.**

Z Tokio donoszą do Londynu, że załoga portu indyjskiego Singapore podniosła bunt przeciw władzy angielskiej. Jednakże okręty wojenne angielskie i francuskie przywozły na czas dostateczną ilość wojska, które wyładowawszy w porcie, zgłotli bunt, przyczem 400 buntowników straciło życie a reszta się poddała.

**Wiadomości.**

**Zamach dynamitowy w Sofii.**

Podczas balu maskowego w kasynie wojskowym, w stolicy bułgarskiej Sofii eksplodowała bomba dynamitowa zabijając 2 osoby a 10 raniąc.

Na sali balowej byli obecni politycy bułgarscy i dyplomaci państw obcych. Prasa bułgarska przypuszcza, że sprawcami zamachu byli anarchiści serbscy.

**Powódź we Włoszech.**

Rok 1914 jest epoką wielkich klęsk elementarnych dla królestwa włoskiego. Po trzęsieniach ziemi, które liczne miasta włoskie przemieniły w kupę gruzów, nawiedzają kraj ten ogromne powodzie.

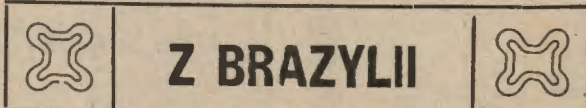
Z powodu ulewnych deszczy, wiele rzek wystąpiło z brzegów i zalało okolice czyniąc rolnictwu nieobliczalne szkody. Prócz tego, z gór stoczyły się lawiny śnieżne, które zasypały bryłami lodu i kupami śniegu wielkie obszary.

Wiele domów i zabudowań wiejskich

zostało zasypanych i zniszczonych. Na szczęście, ofiary w ludziach na razie nie wielkie.

**Nieudany zamach na życie prezidenta**

Z Lizbony donoszą, że pewien student portugalski targnął się na życie byłego prezydenta Portugalii Dra Affonso Costa. Strzał rewolwerowy chybił, sprawca został uwięziony.



Rio. Na prośbę gen Setembrino wysłano z Rio na teren walki z fanatykami do Sta. Maria jedno działo górskie i 400 żołnierzy.

S. Paulo. Dziennik »Platea« publikuje statystykę wydatków karnawałowych miasta S. Paulo. Kostiumy, bale i restauracje pochłonęły 1500 kontów, zaś inne wydatki zabawowe ostatnich trzech dni karnawałowych wynosiły aż 4.000 kontów.

Mimo to jednak nie brak narzekań na ciężkie czasy!

**Z Parany.**

Inspektor kolonizacji ogłosił sprawozdanie o rozwoju kolonii w stanie Paraná, według którego od r. 1828 do 1914 osiadło w stanie naszym 160.000 kolonistów, którzy utworzyli 120 kolonii

Według narodowości na 160.000 imigrantów jest 70.000 Polaków, 20.000 Włochów, 8.000 Niemców 5.000 Moskali 1.000 Francuzów, 1.000 Holendrów 1.000 innych narodowości.

Wielka część kolonii przekształconą została w samodzielne municypia; dzieli się one na 17.255 lotów o powierzchni 563.132 hektarów ziemi, które zamieszkuje 75.000 ludzi.

67% imigrantów zajmuje się rolnictwem na swych szkrach, zaś 33% jest czynnych jako robotnicy lub rzemieślnicy po miastach i miasteczkach stanu.

Kolonie federalne obejmowały do 31 grudnia 1914 r. 160.000 hektarów ziemi rolnej.

Wartość plodów z emnych wynosiła w r. 1913 1.591.363.620.

Wartość następujących produktów oceniano następująco: Młia 19.617.000 litrów, wartości 84.680.000; mizon 3.749.100 litrów wartości 374.910.000; pszenica 2.355.000 litrów wartości 235.540.000; żyto 294.627 litrów wartości 17.677.000; kartofle 1.859.000 litrów wartości 185.009.000; bataty 1.616.500 litrów wartości 12.300.000; cebula 439.000 kilo wartości 87.88.000; groch 608.200 litrów wartości 77.000.000; ryż 324 litrów wartości 64.980.000; owoce 151.000 litrów wartości 6.360.000; tytoń 22.000 kilo wartości 30.000.000. Prócz tych produktów uprawiano i sprzedawano najważniejszy produkt parański — herwę — której wartość nie jest podana.

Hodowla świń przyniosła 1.016.240.000. Hodowla bydła przedstawiła się następująco: 3.414 wołów wartości 104.840.000; 2.427 koni wartości 194.160.000; 134 mułów wartości 17.160.000; 36 721 cieląt wartości 550.815.000; 211 owiec wartości 2.110.000; 910 wiec wartości 91.000.000; 161.352 sztuk drobiu wartości 96.814.000.

Statystyka ta, chociaż nie bardzo dokładna, daje jednakże pewien pogląd na rozwój gospodarki na koloniach w naszym stanie.

**Ważne dla kolonistów.**

Z powodu wojny daje się uczuwać w całej Brazylii brak lnu. Dotychczas na koloniach parańskich prawie wcale nie zajmowano się uprawą lnu z powodu nieznaności dróg zbytu.

Tymczasem produkt ten jest teraz bardzo poszukiwany w cenie bardzo wysokiej. Olej z lnu wydobyty jest też bardzo cennym artykułem handlowym.

Gdyby koloniści nasi zajęli się poprawną uprawą lnu, przysporzyłoby sobie znaczne i stałe dochody. Wskazane by było wybrać na każdej kolonii jednego bardziej przedsiębiorczego kupca (wędziarza) któryby ujął w swe ręce handel wywozowy tego produktu.

Interesowani mogą otrzymać bliższe w tej sprawie wiadomości i objaśnienia w naszej redakcji.

**Isis Vitalin.**

W przeciwieństwie do podniesienia się cen wielu środków leczniczych, polecał wypróbowane, znakomite lekarstwo »Isis Vitalin.« Kosztuje, z powodu wielkiego popyłu tylko: 56\$000 paczka o 2 tuzinach flaszeczek.

Zasępstwo na Parane posiada firma Carlos Luhm & Irmão, rua Riachuelo.

**OSTATNIE WIADOMOSCI.**

**Stanisławów w rękach austriackich**

Urządowy komunikat petrogradzki przyznaje, że ofenzywa austro-węgierskich wojsk w Galicji wschodniej postępuje szybkim krokiem naprzód.

Austriacy po zajęciu Kołomyi i Nadworny wyparli Moskali ze Stanisławowa oddalonego tylko o 4 godziny jazdy kolejowej od Lwowa.

**Nędza w Warszawie.**

»Warszawski Dniownik« podaje do wiadomości, że miejscowość Błonie leżąca w pobliżu Warszawy opuściła znaczna ilość mieszkańców uciekając do bardziej na wschód położonych gubernii.

Nieliczne, pozostałe rodziny znajdują się w rozpaczliwym położeniu i panuje wśród nich okropna bieda, zupełny brak środków do życia, grasuje też tyfus który pochłania codziennie liczne ofiary.

Warszawa wraz z całą okolicą przedstawia smutny obraz straszliwej nędzy.

**Zeppelin niemiecki nad Calais.**

Francuski komunikat urzędowy powiada, że w ubiegłym tygodniu bombardowały zeppelin niemiecki port Calais (nad Kanałem La Manche)

Wiele domów uszkodzonych.

Przypominamy, że już czas najwyższy uregulować prenumeratę za lata ubiegłe. — Kto zapłaci całą prenumeratę za rok bieżący, otrzyma w darze kalendarz św. Michała na rok 1915.

**KALENDARZE**

**Maryjańskie i św. Rodziny na rok 1915**

już nadeszły i są do nabycia w redakcji »Gazety Polskiej« po cenie następującej:

1 tuzin	—	—	9\$000
1 egzemplarz	—	—	1\$000

Poszukuję miejsca zbytu smoły na większą skalę i węgla ze sęków wypalnego w piecu okręgowym. Węgiel taki daje o 35 procent więcej palności niż palony zwyczajnym sposobem. Poszukuję również sęków piniorowych i wierchołków, oraz kory. Oferty uprasza się nadsłać pod adresem:

**Maryan Szygalski**  
w Campo Redondo poczta Araukarya

**Fabryka**

ram d) obrazów, oraz skład zwierciadeł, obrazów i mebli.

**BE NARD GROCHOCKI**

Kurytyba — rua America 82.

Wykonuje się wszelkie roboty starannie, po cenach umiarkowanych.

**Dom z ogrodem**

jest natychmiast do wynajęcia w cenie umiarkowanej.

Bliższa wiadomość na miejscu:

**rua Prudente de Moraes, 65**  
Jan Kubis.

**Apteka Polska**

Portão — Kurytyba

prowizora farmacji, chemika, bakteriologa  
**Tad. Danielewicz**

poleca

Wyroby własnego laboratorium według ostatnich wskazówek chemii i wymagań higieny:

»Hygieniczny puder ryżowy«, biały, różowy i koloru ciała po 1\$200 i 1\$500.

»Elixir do zębów« jedyny gwarantowany środek dezynfekujący i zapobiegający psuciu się zębów, duży flakon 2\$000.

»Krem lanol nowy« udelikatniający, 1\$500

Woda Kolońka Warszawska 1 litr 4\$500 i wiele innych.

**Hotel „Europeo“.**

Podaje do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu »Europeo« znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento, nr. 11 — Santos

Franciszek Sierpiński.

**Najtańsza garkuchnia**

dająca śniadania, obiady i kolacje oraz łóżka do spania, po cenach bardzo przystępnych.

Rodaków prosi się uprzejmie na szklakę piwa, kawy i herbaty.

Władzą się językiem polskim, ruskim włoskim i portugalskim

**Mateusz Maurício**

Rio Gr. do Sul. Pail Grande

**Wszędzie**

zyskał **„Isis Vitalin“**

pełne uznanie z powodu uzdrawiającego działania i skutku

P. Adolf Hass z Rio do Testo (municypium Blumenau) zakłada ten środek leczniczy w sposób następujący:

»Cierpiałem przez czas długi na wielką nerwowość i bole głowy, nie znajdując na te dolegliwości skutecznego lekarstwa. Dopiero przypadkowo podała mi pewna znajoma rodzina flaszeczkę »Isis Vitalin«; lek ten który smakował mi bardzo, orzeźwił mnie do tego stopnia, że nazajutrz kupiłem sobie nową flaszeczkę »Isis Vitalinu«. Przy dalszym używaniu pozbyłem się całkowicie mej choroby, tak że dziś jestem zupełnie zdolny do pracy i zdów. Oj tej chwili nie braknie w moim domu nigdy tego wybornego środka leczniczego, który całej mojej rodzinie oddał nieocenione usługi.

Pijemy go w granej porze roku jako limoniadę z powodu milego smaku; również gości chętnie nim traktujemy.

Od chwili używania »Isis Vitalinu« nie zaszedł żaden wypadek choroby w mojej rodzinie.

**Adolf Hass.**

»Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać«. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

**Dr. Med. JANINA NOWICKA**

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. p. południu.

**Dr. GABRYEL NOWICKI**

(lekarz)

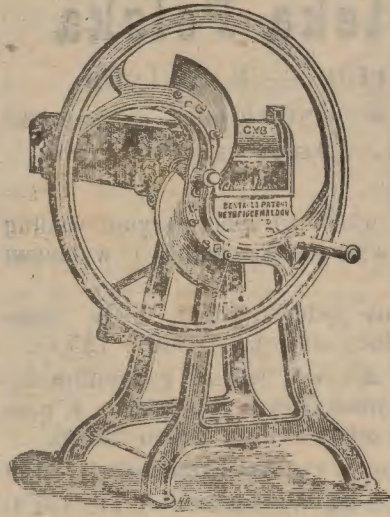
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

**Rua Commendador Araujo, Nr. 69.**



## „CASA METAL”

DE

**HAUER JUNIOR & WEISER**  
CURITYBA

Rua 15 de Nowembro Nr. 44

„Caixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL”

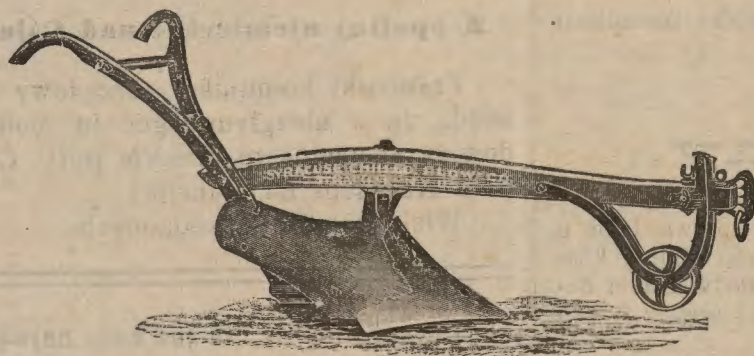
### ❖ Pierwszorządny DOM Importowy! ❖

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż obfity wybór:

żelaza, stali, towarów że-

laznych i szklanych,

oraz sprzętów gospodarstwa domowego i t. d.



#### Dr. Szymon Kossobudzki

ul. Comendador Araujo, Nr. 8.

Przyjmuje od 1 do 4 popołudniu.

Telefon nr. 537. CURITYBA -- PARANÁ

#### Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje

codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

### „ISIS-VITALIN”

Badany i aprobowany przez najwyższy urząd sanitarny w Rio de Janeiro



Zatwierdzony dekretem L. 240 według ustaw L. 5156 z dnia 8-go marca 1914 roku.

MARCA REGISTRADA

„ISIS-VITALIN” odnawia cały obieg krwi i jest nieocenionym lekiem na każdą chorobę.

„ISIS-VITALIN” dodaje werwy życiowej i ochoty do życia.

„Isis-Vitalin” powoduje zdrowy i czerstwy wygląd.

„Isis-Vitalin” ożywia nerwy i dodaje im świeżości i tężyzny.

„ISIS-VITALIN” pobudza apetyt i przyspiesza trawienie.

„ISIS-VITALIN” jest bardzo smacznym napojem, chłodzącym rozgorączkowaną krew, służy przeto jako znakomity napój stołowy.

„Isis-Vitalin” może każdy z korzyścią dla swego zdrowia spożywać.

„Isis-Vitalin” jest ekstraktem w najwyższym stopniu skoncentrowanym, dlatego więc niezmiernie tanim środkiem w użyciu.

Jest do nabycia we wszystkich składach.

Zastępca generalny na Parane:

**Carlos Luhm & Irmaos**  
Curityba.

## WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

### Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laktery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d., Materye bawelniane i

Welniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

## „Casa Ideal”

### Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 — CURITYBA  
ALBERT C. ELIAS.

## „Bazar UNIAO”

Największy Polski Dom Handlowy

IGNACEGO KASPROWICZA.

Kurytyba, Avenida Luiz Xavier róg Prasa Ozorio.

Polca swój wielki skład towarów bławatnych i welnianych dla pań i dla mężczyzn etc.

Otrzymałem wprost z Europy; wielki wybór najmodniejszych batistów białych i kolorowych. BLUZY: batistowe i guipirowe. SUKIENECZKI DLA DZIECI. UBRANKA DLA CHŁOPCÓW.

Casemiry, chevioty, angielskie, brins carsniety na ubrania męskie, kapelusze, kołnierzyki, koszule granaty, skarpety itd.

Ceny ja najtańsze

MASZYNY DO SZYCIA

ŚWIEŻE NASIONA.